Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 120 Kraków, czwartek 30 maja 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

Potwierdzające zaprzeczenie

W „Naprzodzie" z daty 27 maja podaliśmy komunikat Polskiej Agencji Publicystycznej (PAP), wedle którego rząd zdecydował się nie zwoływać letniej sesji sejmowej. Zauważyliśmy wówczas, zgodnie ze znanym w Warszawie stanem rzeczy, że PAP jest często używana do podawania wiadomości rządowych, których z rozmaitych powodów nie można podać przez oficjalną agencję. Wobec tego sytuację oceniliśmy, podobnie jak szereg innych pism, w ten sposób, że zwołanie sesji letniej należy uważać za pogrzebane i że teraz zaczyna się już mówić nie o zwołaniu sesji, ale o — rozwiązaniu Sejmu.

Wczoraj PAT, a zatem agencja urzędowa, rozesłała do pism następujący komunikat, który ze względu na drogę, którą wybrano, należy uważać za enuncjację rządową:

> „Istniejąca w Warszawie prywatna agencja prasowa pod nazwą Polska Agencja Publicystyczna w komunikacie swoim z dnia 25 maja rozesłała wiadomość, powtórzoną przez część prasy codziennej, pochodzącą jakoby ze źródeł dobrze poinformowanych, a dotyczącą decyzji rządu niezwolania nadzwyczajnej sesji sejmowej przed ferjami letniemi. PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość podana przez wymienioną agencję prywatną nie pochodzi ze źródeł miarodajnych, które z usług Polskiej Agencji Publicystycznej nie korzystają i na przyszłość korzystać nie będą."

A więc zaprzeczenie, ale tylko faktu, że wiadomość PAP nie pochodzi ze źródeł miarodajnych i że PAP nie ma charakteru urzędowego. Samej zaś istoty rzeczy, tj. czy doniesienie PAP o niezwołaniu sesji jest prawdziwe czy zmyślone, zaprzeczenie urzędowe wcale nie tyka — można sobie myśleć, co się komu podoba, rząd nie wychodzi z rezerwy, nie mówi ani tak ani nie: zgadujcie!

Jest rzeczą uderzającą, że rząd p. Świtalskiego trzyma się od 14 kwietnia po dziś dzień taktyki o dwóch końcach: nic nie mówi o swym programie i nic nie robi, coby jakiś program w czynie okazało. Nie było ani jednej enuncjacji rządowej, którą możnaby potraktować jako „wyznanie wiary"; nie było żadnego dotąd czynu, któryby pozwolił wyciągnąć wniosek, jak rząd zamierza ustosunkować się do najaktualniejszego obecnie zagadnienia politycznego: czy pójdzie przebojem, czy drogą kompromisu.

W pierwszych dniach po zainstalowaniu się p. Świtalskiego w pałacu Rady ministrów, a jeszcze silniej po objęciu przez p. Matuszewskiego rządów w ministerstwie skarbu, głoszono, że oni dwaj — więcej drugi — mają specjalną misję: przeprowadzić ostateczną „rozgrywkę" z Sejmem. Miał to być ostatni etap w walce sanacji z „sejmowładztwem", walki prowadzonej dotąd jednostronnie, bo rząd atakował, Sejm zaś tylko ataki odpierał. Było to jednak odpieranie ataków w formie uznanej przez strategów za najlepszą: najlepszą obroną jest atak i z tego rodzaju walki Sejm nie wyszedł pokonany, jak o tem świadczy historja minionej sesji budżetowej.

Na drugą taką walkę, mówiono, rząd okazji dać nie chce. Wprawdzie sanacja zapewniała na prawo i na lewo, że ona zwyciężyła, ale było to zwycięstwo w rodzaju „złapał kozak tatarzyna..." Linja mniejszego oporu nadaje się lepiej do odnoszenia takich zwycięstw, a staje się ono jeszcze pokaźniejsze, gdy się przeciwnika wogóle niema, gdy się walczy z — wiatrakami. Stąd właśnie w tych gorętszych, tj. najświeższej daty sanatorach, panuje największy zapał dla usunięcia Sejmu, gdyż wtedy dopiero będzie się można szeroko „wyżyć". A tymczasem rząd milczy. Nie chce powiedzieć: biało czy czerwono; nie chce wogóle puścić farby, zadawalając się kulejącemi sprostowaniami i wyjaśnieniami, które zupełnie pomijają sedno rzeczy, zajmując się tylko ubocznemi szczegółami. Co bowiem kogo obchodzi, czy miarodajne źródła korzystają czy nie korzystają z usług PAP? Pytanie, na które trzeba było dać odpowiedź, brzmiało: czy prawdziwem jest doniesienie PAP, że rząd zdecydował się nie zwołać sesji sejmowej.

Rząd na to pytanie odpowiedzi nie dał, względnie ani nie potwierdził ani nie zaprzeczył. Nie chodzi nam, powtarzamy, czy sesja będzie czy nie — chodzi o rzecz inną: o to, że rząd sam nie wie, że rząd sam jeszcze nie jest zdecydowany, że dotychczas nie powziął postanowienia, że — słowem — nie ma wyrobionej linji politycznej. A to przecież miał być rząd „silnej ręki", rząd likwidujący ostatecznie „zgniły parlamentaryzm" i szkodliwe partyjnictwo. Zapewne, wola jest, ale czy siły na jej wykonanie starczą? Zdaje się, że rząd sam w to wątpi.

POSEŁ ALEKSY BIEŃ

Czy, kiedy i jakiej ustawy emerytalnej doczeka się klasa robotnicza w Polsce

Wielka krzywda, jaką jest brak ubezpieczenia na starość i w czasie niezdolności do pracy robotnika, po dziesięciu latach istnienia państwa polskiego, nie została wyrównana, a teraz wogóle nie wiadomo, czy i kiedy krzywda ta będzie zniesiona?

Już wszystkie państwa europejskie oddawna dały klasie robotniczej ubezpieczenia na starość, już nawet w takich państwach, jak: Hiszpanja, Włochy, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Portugalja, Grecja i Bułgarja **istnieje od kilku lat ubezpieczenie emerytalne, a niema go tylko w Polsce, 30-miljonowej Polsce, wyzwolonej z niewoli, dzięki strasznym ofiarom i krwi polskiej klasy robotniczej.**

Od samego zarania, od pierwszych dni powstania państwa polskiego nie było jednego robotnika, bez względu na przekonania polityczne, nie było jednej partji robotniczej, którąby nie domagała się, nie żądała wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej, a jednak ubezpieczenia jak nie było, tak i niema.

Dlaczego tak się dzieje, jakie przyczyny na to składały się?

Pierwszą i najważniejszą przyczyną to, że w dwóch pierwszych Sejmach, lewicowe partje robotnicze stanowiły znikomą mniejszość, a partje chłopskie nie doceniały i lekceważyły sprawę ubezpieczeń robotniczych.

Druga przyczyną było to, że opracowania projektu, tak poważnej ustawy nie mógł podjąć się Sejm, ani żaden klub poselski, ani też żaden poseł, lecz mógł i powinien projekt taki opracować rząd a właściwie powołane do tego ministerstwo pracy, które ma w swoich rękach odpowiedni aparat urzędniczy i wszystkie potrzebne materjały, tak ze strony różnorodnych grup robotniczych, jak i przemysłowych, a również i dostęp do wypraktykowanych prób i wzorów w państwach, w których takie ubezpieczenie od lat już istnieje.

Posłowie i Sejm mogli i winni do opracowanego przez rząd ogólnego projektu wprowadzać dopiero zmiany i ulepszenia, zgodnie z postulatami klasy robotniczej.

I znowu przy pierwszym i drugim Sejmie, bez większości, mieliśmy rządy krótkotrwałe, często zmieniające się, przeważnie chłopsko-burżuazyjne, które nie mogły lub nie chciały zajmować się sprawą ubezpieczeń.

Wreszcie w maju 1926 roku doszedł do władzy, przy wybitnym poparciu klasy robotniczej rząd marszałka Piłsudskiego.

Sejm ówczesny rządowi temu dał uprawnienia upoważniające go, drogą rozporządzeń Prezydenta (tak zwanych dekretów) do wydawania wszystkich ustaw i rozporządzeń, jakie będzie uważał za wskazane, za wyjątkiem ustawy o zmianie konstytucji i ustawy samorządowej. Sądziliśmy, że wreszcie rząd sanacyjny skorzysta z tych uprawnień i drogą dekretu wprowadzi łatwo w życie ubezpieczenia emerytalne. **Niestety, zawiedliśmy się srodze. Do stycznia 1928 roku rząd sanacyjny wydał około 900 rozporządzeń i ustaw, wydał ustawę o sądach, wydał dekret prasowy, lecz na wydanie ustawy emerytalnej zabrakło czasu i chęci.**

Prawda, że w roku 1927 minister pracy p. Jurkiewicz opracował odpowiedni projekt ustawy, a nawet rozesłał go do opinji związkom zawodowym i posłom, lecz coś widocznie stanęło na przeszkodzie, że projekt pozostał tylko na papierze i jako zadekretowana ustawa światła dziennego nie ujrzał.

Wreszcie nadeszły wybory do Sejmu, wszystkie trąby i megafony sanacyjne po całej Polsce trąbiły, że jedynka da robotnikom ubezpieczenia na starość, **ba! nawet sam marszałek Piłsudski zapewniał delegację górników z Jaworzna** (były nawet takie fotografje), **że ubezpieczenie na starość będzie.**

Niestety wybory przeszły, Sejm istnieje już drugi rok, a ubezpieczenia niema.

Prawda, że na kilkakrotne wezwanie Komisji Centralnej Związków zawodowych, jak również w odpowiedzi na nagły wniosek PPS rząd zdecydował się wnieść do Sejmu dnia 1 marca br. swój projekt ubezpieczenia na starość i połączenia różnych ubezpieczeń społecznych.

Projekt ten Sejm bez jednego sprzeciwu postanowił odesłać do komisji ochrony pracy, celem rozpatrzenia go i poczynienia w nim potrzebnych zmian, lecz rząd już 25 marca zamknął sesję sejmową, a z zamknięciem zamknięte są i komisje sejmowe, i tą drogą rząd uniemożliwił Sejmowi rozpatrzenie i uchwalenie ustawy emerytalnej.

Obecnie prasa donosi, że nowy minister pracy p. pułkownik Prystor projekt ten z Sejmu wycofał, wobec czego sprawa uchwalenia ustawy emerytalnej została odłożona do czasu niewiadomego.

W następnym artykule omówię projekt rządowy i zmiany, jakie w nim proponuje ZPPS.

30 maja w Anglji

Wedle angielskiej terminologji w okresie wyborczym najważniejsze są trzy daty: dzień (ostatni) nominowania kandydatów, dzień wyborów i ogłoszenie wyniku, dzień zebrania się nowej Izby gmin. Te trzy daty w obecnym okresie wyborczym przedstawiają się następująco: dniem nominacji kandydatów był 20 maja; w tym dniu zgłoszono 1729 kandydatów, z których każdy musiał złożyć 150 funtów kaucji na zabezpieczenie kosztów — z góry określonych i nieprzekraczalnych pod zagrożeniem utraty mandatu — wyborczych. Dniem wyborów jest 30 maja, jeden dzień, gdyż w Anglji niema wyborów ścisłych; wybrany jest ten, kto otrzyma zwyczajną większość głosów, choćby mniej niż połowę wszystkich oddanych głosów. Tensam 30 i następny 31 maja są dniami ogłoszenia wyniku wyborów, zaś 25 czerwca jest dniem zebrania się nowej Izby.

Według ustalonej już i nieulegającej zmianie nominacji zgłoszone zostały następujące kandydatury: konserwatyści 590, partja pracy 570, liberali 512, komuniści 25, bez określonej partyjności 32. Liczba wyborców wynosi przeszło 28 miljonów, o 7 miljonów więcej niż przy ostatnich wyborach w r. 1924. Mężczyzn - wyborców jest około 13, kobiet około 15 miljonów. Wobec tej przewagi kobiet zdawałoby się, że partje próbują pociągnąć je stawianiem kobiet jako kandydatek. Tak jednak nie jest; na ogólną liczbę 1729 kandydatów zgłoszono tylko 71 kobiet, z czego 30 partja pracy.

Wedle angielskiej ordynacji wyborczej kandydat, zgłoszony sam jeden bez kontrkandydatów w okręgu, uznany zostaje za wybranego bez przeprowadzenia głosowania. Takich kandydatów, którzy już są posłami, jest w obecnej kampanji wyborczej tylko 7, między innymi speaker (marszałek) Izby Fitzroy, któremu już z tradycji nie stawia się kontrkandydata; dalej „ojciec" (senior Izby) 81-letni O'Connor, dwóch Irlandczyków itd.

Dla porównania warto poznać skład ostatniej Izby, aby po wyborach móc zestawić zyski i straty. Z wyborów w r. 1924 wyszły stronnictwa w następującej ilości: konserwatyści 396 mandatów, partja pracy 160, liberali 46, bezpartyjni 7 — z doliczeniem 6 niepewnych razem 615 mandatów. — W ciągu 5 letniego trwania Izby nastąpiły pewne przesunięcia. I tak w wyborach uzupełniających konserwatyści stracili 12 mandatów na korzyść partji pracy i liberałów, mimo to zachowali — jak powyższe cyfry wykazują — olbrzymią większość. W obecnych wyborach chodzi o zrobienie z tej większości mniejszości — rzecz nadzwyczaj trudna, ale — jak wszystkie doniesienia głoszą — nie beznadziejna.

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji

W niedzielę rozpoczęły się w Magdeburgu obrady kongresu niemieckiej socjalnej demokracji. Kongres ten ma większe niż zwykle doroczne kongresy znaczenie, gdyż będzie na nim omawiana sprawa udziału socjalistów w rządzie i wynikające stąd niezgodności w partji na szereg spraw, między innemi na budowę pancernika „A" i na projekty finansowe ministra skarbu Hilferdinga. Jako wstęp do kogresu odbył się w niedzielę przed poł. pochód, w którym wzięło udział 50 tys. ludzi. Na czele pochodu szli kanclerz Muller i prezydent Reichstagu Löbe.

Kongres otworzył przewodniczący Zarządu partyjnego tow. Wels. Ze sprawozdania jego wynika, że partja liczy obecnie 930 tysięcy politycznie zorganizowanych członków, z czego w ostatnim roku przybyło 70 tysięcy. O potędze partji świadczy fakt, że ostatnie wybory do parlamentu kosztowały partję przeszło 2 miljony marek. Wels wskazał na to, że partja musiała wyciągnąć konsekwencje z tego, że reprezentuje ona jedną trzecią ogółu wyborców. Ta siła nakłada na partję obowiązek pozytywnej pracy i dlatego z opozycji przeszła do rządów.

Musimy — oświadczył Wels — liczyć się z faktem, którego żadna uchwała partyjna nie może usunąć ze świata, mianowicie, że olbrzymia część pracy produktywnej narodu niemieckiego nie służy dobru własnego kraju, lecz przez dziesiątki lat pójdzie na ciężary reparacyjne. Tylko zapomocą Międzynarodówki socjalistycznej można w tym stanie osiągnąć jakąś poprawę.

Wedle zapowiedzi pism partyjnych wielką rolę w dyskusji politycznej kongresu zajmie sprawa okupacji Nadrenji. Wedle obecnego położenia liczą się w Niemczech z tem, że po pomyślnem zakończeniu rokowań reparacyjnych w Paryżu Stresemann będzie usiłował wznowić rokowania o opróżnienie Nadrenji i zrobi to podczas sesji Rady Ligi narodów w Madrycie. O ile wybory w Anglji dadzą zwycięstwo partji pracy, wysiłki niemieckie doznają silnego poparcia, gdyż MacDonald oświadczył, że bez względu na decyzję Francji on jako premjer zarządzi wycofanie załogi angielskiej z Nadrenji. Jeżeli to nastąpi, pozostałyby tam tylko wojska francuskie i belgijskie, co naturalnie znacznie ułatwiłoby Niemcom osiągnięcie ich życzeń.

* * *

Magdeburg, 28 maja (PAT). Kongres soc. dem. zaczął swe obrady od przemówień powitalnych, które wygłosili m. i. kanclerz **Müller** i premier pruski **Braun**. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczący Zarządu partyjnego **Wels** zobrazował sytuację polityczną partji. Bardzo mocno w swojem przemówieniu podkreślił Wels, że socjaliści i Związki zawodowe oraz cała klasa robotnicza pod żadnym warunkiem **nie pozwolą na wstrząśnięcie podstawami ubezpieczeń społecznych, w szczególności ubezpieczenia od bezrobocia**, które jest niętylko zabezpieczeniem przed skutkami bezrobocia, lecz także zabezpieczeniem przeciwko obniżaniu płac. Obrady niedzielne zakończyły przemówienia delegatów zagranicznych.

Obrady poniedziałkowe kongresu otworzyło sprawozdanie Zarządu partji, złożone przez członka Zarządu **Vogla**, który w imieniu Zarządu partji oświadczył w sprawie pancernika, że stanowisko frakcji parlamentarnej jest w tej sprawie jasno zdecydowane. Frakcja głosować będzie **przeciwko drugiej racie na budowę pancernika**, jednakże nie może zmuszać swych ministrów do głosowania razem z frakcją, bo oznaczałoby to **rozbicie obecnego rządu i nowy kryzys**, który mógłby mieć najgorsze skutki. Wobec tego w imieniu Zarządu partji zwrócił się mówca do Kongresu o odrzucenie wszystkich wniosków, które wpłynęły w związku ze sprawą pancernika.

Poseł **Ludwig** podał sprawozdanie kasowe, stwierdzając, że partja liczyła do dnia 1 kwietnia br. 949.306 członków płacących wkładki, w tem ponad 200 tys. kobiet. Wpływy wszystkich okręgów w Niemczech wyniosły w 1928 r. 10 miljonów 500 mk., z czego 7 miljonów przypada na składki członkowskie. Poseł Ludwig przytoczył, że partja posiada obecnie około 44 tys. przedstawicieli: w parlamencie Rzeszy, w parlamentach krajowych i w radach miejskich i komunalnych, dalej 889 burmistrzów i 193 czasopism partyjnych w Niemczech.

W dalszym ciągu popołudniowych obrad sprawozdania, m. in. sprawozdanie komisji oświatowej, żądające prowadzenia szkół publicznych w **duchu wychowania obywatelskiego**. W dyskusji poruszono kwestję zasadniczą **udziału partji w koalicjach rządowych**. W sprawie pancernika posłowie **Kuenstler i Lydtke** zgłosili nowy wniosek, żądający aby również i ministrowie socjalistyczni odrzucili drugą ratę na budowę pancernika i poddali się dyscyplinie frakcyjnej. Wnioskodawcy zażądali przeprowadzenia głosowania imiennego nad tym wnioskiem. Przedstawiciel młodzieży socjalistycznej **Maeder** wystąpił ostro przeciwko polityce koalicyjnej.

Wycieczki TUR

—o—

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie urządza następujące wycieczki:

Do Poznania na Wystawę Powszechną 3 wycieczki. Pierwsza wyruszy z Warszawy dnia 15 czerwca w nocy, wyjazd z Poznania 19 czerwca. Zapisy do 30 maja. Druga wyruszy z Warszawy 31 lipca, z Poznania 4 sierpnia. Trzecia wyruszy z Warszawy 7 września, z Poznania 11 września. Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz miasto (zabytki architektoniczne, muzea, ogród zoologiczny itp.). Koszty 50 zł. od osoby.

Nad Świteź (Wilno, jezioro Trockie, Nowogródek) od 8 do 12 czerwca. Koszty 45 zł. Zapisy do 30 maja.

W Pieniny (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, łódkami przez Dunajec, wejście na szczyty: Sokolicy, Trzech Koron itd.) od 20 do 28 czerwca, koszty 57 zł. Zapisy do 8 czerwca.

Nad morze polskie i do kaszubskiej Szwajcarji (port w Gdyni, Oksywja, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, wycieczka statkiem na Hel, Wieżyca itd.). Koszty 56 zł. Zapisy do 16 czerwca. Wycieczka trwać będzie od 30 czerwca do 10 lipca.

W Tatry od 14 do 21 sierpnia. Odbędą się 2 wycieczki szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, aż na szczyt Gerlachu. Koszty 65 zł. Zapisy do 1 sierpnia.

Na Pokucie (Lwów, Przemyśl, Stanisławów, dolina Prutu, Worochta, szczyt Howerli od 17 do 25 sierpnia. Koszty 61 zł. Zapisy do 13 sierpnia.

Do źródeł Wisły (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała, Beskidy, szczyt Baraniej Góry, Wisła) od 5 do 12 sierpnia. Koszty 66 zł. Zapisy do 25 lipca.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu muzeów itp. Na wycieczkach do Poznania bilety wstępu na Wystawę. Za pożywienie w czasie trwania wycieczek uczestnicy płacą sami. Liczyć je należy od 4 do 6 zł. dziennie zależnie od miejscowości, do której odbywa się wycieczka.

Przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczkach należy powołać się na organizację lub przynajmniej na znaną organizacji osobę.

Przy zgłoszeniach pierwszeństwo mają członkowie TUR i PPS oraz członkowie związków zawodowych. Uczestnicy nie należący do TUR lub PPS płacą o 5 zł. więcej.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat generalny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, telefon 325-03, od godz. 5 do 7.

Oprócz wymienionych wycieczek odbędzie się w połowie lipca wycieczka do Danji, 2-tygodniowa. Szczegóły zostaną wkrótce podane.

UWAGI

Chadeckie chwalby

Prasa chadecka u nas tem głośniej — w imieniu niedopisujących mas — wielbi genjusz papieża Leona XIII, że „ogłosił on, jakby nową „Summę" chrześcijańskiej polityki społecznej"; mówiąc mniej szumnie, dojrzał on nową siłę, organizowaną przez socjalizm i uznał, że czas najwyższy wmieszać się do tej sprawy, ażeby Kościół nie utracił wpływów na warstwy pracujące, a z drugiej strony, ażeby część, ogarniętą jego wpływami, hamować i miarkować tak, ażeby nie ucierpiał ustrój obecny.

Więc Leon XIII dojrzał, że dokonał się „niepomierny przyrost dostatków u szczupłej liczby osób — ubóstwa zaś u ogółu...". Więc stwierdza, że produkcja i handel stały się niemal „monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu"...

Nałożyła — już się to wszystko stało! — a jak się to stało w społeczeństwach, którym przez setki lat wdrażać miano naukę Chrystusa o miłości bliźniego i o tem, jak nadmiar bogactw, gromadzonych przez jednostki, jest potępienia godny, gdyż łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niżli bogaczowi — dostać się do nieba?... Jakżeż się to stało, powtarzamy, że czujne oko pasterzy nie dostrzegało stawania się zjawisk społecznych, tak niezgodnych z założeniami chrystjanizmu i że Leon XIII spostrzegł już stan bardzo krytyczny i to dopiero, gdy już sam lud pracujący podjął wysiłki, ażeby „jarzmo prawie niewolnicze" strząsnąć ze swoich barki

Kościół pod wezwaniem Joanny d'Arc w Anglji

Z Anglji donoszą, iż w związku z pięćsetną rocznicą stracenia Joanny d'Arc — pod jej wezwaniem, jako obecnie świętej — stanąć ma w Farnham, w hrabstwie Surrey, kościół. Notabene wznosić się on będzie na wzgórzu nawprost zamku, w którym rezydował ongi jej wróg zacięty, angielski kardynał Beaufort.

Przed kilku dniami miało miejsce właśnie poświęcenie kamienia węgielnego pod ów kościół. Ceremonji, która odbyła się z wielką pompą, prezydowało trzech biskupów. W tej liczbie znajdował się i przybyły na uroczystość powyższą obecny biskup z Beauvais, Le Senne, następca biskupa Cauchon, który walnie przyczynił się był do wyroku, skazującego Joannę, jako kacerkę i czarownicę, na karę spalenia na stosie. A teraz uznana za świętą! Jak sen złowrogi przeminęła ta epoka, gdy znawcy kościelni w majestacie pychy wydawali wyroki okrutne, hańbiące naukę mistrza, na którego się powoływali... Że Kościół, pragnąc wcielić do swojego skarbca — brzmiące, jak legenda, dzieje bohaterskiego dziewczęcia, zrehabilitował ją tak dalece, że z duszy jakoby piekielnej uczynił... wybrankę niebios — to przy zmienionych stosunkach i pojęciach w świecie rzecz zrozumiała... Ale podnieść trzeba, jak rycersko zachowuje się wobec jej pamięci opinja angielska, skoro na terytorjum angielskiem ku jej uczczeniu buduje się świątynie.

Żądania robotników przemysłu naftowego

Konferencja delegatów robotniczych w Borysławiu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Borysław, 26 maja.

Do pertraktacji w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym odnośnie ściągania 1% na budowę **Domów Ludowych** na wyraźne życzenie rządu wciągneli pracodawcy rozłamową grupkę BBS.

Manewr ten miał za cel sztuczne objawienie wpływów BBS w ruchu zawodowym. Organizacje klasowe, które przez 10 lat zawierały z przemysłowcami umowy i 10 lat były **jedyną reprezentacją robotników naftowych** nie mogły zgodzić się na współudział w pertraktacjach z grupką ludzi powstałą z inicjatywy rządu i kapitalistów. Byłoby to niebezpieczne zarówno dla robotników jak i dla przemysłu. Sam nakaz z góry forsowania przy układach BBS jako świeżego kontrahenta umowy, jest **prowokacją dla robotników naftowych**, którzy muszą wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Pierwszym objawem walki robotników naftowych o stałość i jednolitość reprezentacji była konferencja delegatów w Drohobyczu w dniu 22 b. m.

Do pięknego Domu Robotniczego w Drohobyczu, zjechało się 48 delegatów wszystkich okręgów naftowych w Polsce, 8 przedstawicieli 3 Związków Zawodowych z tow. posłem **Stańczykiem** na czele, oraz szereg gości.

Konferencję zagaił tow. **Haluch**, przewodniczyli tow. **Kolarz, Gnutek i Florków.**

Konferencję powitał imieniem Rady Robotniczej PPS tow. **Jaroszewski**, imieniem USDP (socjalistów ukraińskich) tow. **Kłosowski.**

Referowali o położeniu gospodarczem i politycznem w kraju, o sytuacji w przemyśle naftowym i w sprawie budowy domów ludowych tow. posel **Stańczyk i Topinek.** Obrady trwały cały dzień. W szerokiej dyskusji brało udział 21 delegatów, wypowiadając się stanowczo **przeciw dopuszczaniu do pertraktacji BBS.**

Oprócz kwestji budowy Domów Ludowych, rozpatrywano sprawę **podwyżki dodatku mieszkaniowego** i regulacji płac I. kategorji robotników metalowych i w rafinerjach.

W wyniku obrad i dyskusji uchwalono odpowiednie rezolucje, z których podajemy główne ustępy:

PRZECIW ZDRAJCOM.

Ogół delegatów robotników naftowych stwierdza, że rozpoczęte wielkie, twórcze i pożyteczne dzieło budowy Domów Ludowych w przemyśle naftowym musi być nadal prowadzone, aż do wykończenia na **dotychczasowych zasadach i warunkach**, jakie raz zostały pomiędzy Izbami Pracodawców a wymienionemi trzema Związkami ustalone.

Konferencja delegatów jaknajsurowiej **piętnuje haniebną i nędzną rolę faszystowskiej grupki rozłamowej BBS, która przy pomocy rządu i kapitalistów usiłuje wedrzeć się pomiędzy robotników naftowych, aby rozbić i zniszczyć zorganizowaną siłę klasy robotniczej, zorganizowanej w klasowych Związkach Zawodowych i doprowadzić do unicestwienia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym, oraz do zniszczenia pięknego dzieła budowy Domów Ludowych pod demagogicznemi hasłami.**

Konferencja upoważnia do pertraktacji z Izbami Pracodawców przemysłu naftowego **tylko delegacje wyłonione przez trzy Związki podpisane na umowie.**

Po uwzględnieniu naszego stanowiska, konferencja poleca Związkom podjąć dyskusję nad żądaniami:

1) Dalsze ściąganie 1% na fundusz budowy Domów Robotniczych na takich samych warunkach, jak to robiono do dnia 30 kwietnia b. r.

2) Uzyskanie **podwyżki ryczałtu mieszkaniowego** w ramach przedłożonych już żądań.

3) **Uregulowanie płac I. kategorji metalowców i chemicznych**, tam, gdzie to jeszcze nie zrobiono.

W SPRAWIE ŁAMANIA UMOWY ZBIOROWEJ

Konferencja zwraca uwagę Izby Pracodawców **na łamanie umowy i cennika** w niektórych przedsiębiorstwach naftowych i równocześnie żąda od Izby Pracodawców **ścisłego przestrzegania postanowień umowy i cennika płac we wszystkich przedsiębiorstwach naftowych.**

PROTEST PRZECIWKO WYCOFANIU Z SEJMU PROJEKTÓW USTAW

Konferencja **protestuje jaknajkategoryczniej przeciw wycofaniu z Sejmu projektu ustaw o ubezpieczeniu robotników na starość i zaopatrzeniu wdów i sierót.**

W SPRAWIE BEZROBOCIA, CZASU PRACY I ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH

Konferencja stwierdzając, że jedną z przyczyn bezrobocia jest stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych, jako też w akordach, wzywa grupy zawodowe do **bezwzględnego zwalczania pracy w godzinach nadliczbowych, ekstrówkach i akordach.**

Konferencja protestuje przeciwko wstrzymaniu akcji doraźnej w okresie letnim dla bezrobotnych byłych robotników naftowych.

Konferencja domaga się stanowczo prowadzenia akcji doraźnej w powiecie **Drohobyckim i Krakowskim.**

Ruch kolejarski

—o—

Niedola pracowników drogowych

Piszą nam ze Stróż: Może nigdzie, w żadnem przedsiębiorstwie, w żadnem innem państwie, nie panuje taki wyzysk robotnika sezonowego w dziale drogowym, jak obecnie wyzyskują nas władze kolejowe. Wyzyskuje się tego **największego nędzarza**, bo, jeżeli taki pracownik ma za sobą przepracowane kilka czy kilkanaście lat i to stałej pracy, to dziś władze polskie tytułują go **sezonowym** i po sezonowemu go również wynagradzają, gdyż otrzymuje aż **trzy złote dziennie**, wyraźnie trzy złote i ten robotnik nie wie, co ma z temi 3 złotemi uczynić, czy sobie, czy żonie, czy dziecku, coś kupić, lub może też choć raz na dzień żołądek zasilić...

W ciągu wojny, a zwlaszcza po wojnie prawie wszyscy robotnicy stali zostali spensjonowani lub też zostali uznani za niezdolnych do pracy. Na ich miejsce przyjęto nowych, młodych i silnych ludzi; oddają oni kolejom swoje zdrowie za te 3 złote dziennie, ale władze kolejowe jakoś obojętnie patrzą na tych sezonowych, bo nawet na miejsce spensjonowanych **nie chcą zamianować długoletnich pracowników sezonowych stałymi.** Ci sezonowi nigdy nie dostają ani żadnych dodatków, ani węgla na kredyt, ani nawet starych podkładów, choć w pracy po największej części używa się ich do najcięższych robót i najwięcej muszą zrobić, chyba dlatego, że są sezonowymi.

W ostatnich dniach znów ci sezonowi zostali obdarzeni nowem dobrodziejstwem przez władze kolejowe. Zamiast podnieść im zarobki i dać tym sezonowym już nie możność życia, ale choćby wegetacji, to **wydala się ich z pracy z powodu „zamałego kredytu", redukuje się dni pracy również i stałym**, a odpowiedzialnymi za wszelkie wypadki wynikłe z niewykonania robót czyni się nadzorców drogowych i torowych. Wypadałoby ze strony władz kolejowych, które dają takie zarządzenia, również pouczyć, kto ma wszelkie roboty wykonać, czy ten torowy, czy nadzorca, aby zabezpieczyć w komunikacji bezpieczeństwo publiczności, a uchronić skarb kolejowy przed niepotrzebnemi dużemi stratami? Trzeba wziąć pod uwagę, że czy za nieboszczki Austrji przed wojną i podczas wojny, czy też i w Polsce po wojnie, zawsze z wiosną przy wzmaganiu się ruchu pasażerskiego i powiększeniu liczby pociągów tak osobowych jak i towarowych, przyjmowano oprócz kilkunastu stałych pracowników także kilkudziesięciu sezonowych specjalnie do nawierzchni. **Dziś robi się odwrotnie**, bo redukuje się pracowników, zamiast przyjąć na sezon robotnika, tak jak i po inne ubiegłe lata i obrobić tory, tak, ażeby — czy w lecie, czy w zimie — nie było huśtawek z pociągów i żeby publiczność mogła bez żadnych wstrząsów i bez strachu jeździć, a przez to pomnożyć dochód kolei. Trzeba nadmienić, że jeżeli się teraz w ciągu letniej pory nawierzchni nie przyprowadzi do stanu takiego, któryby odpowiadał bezpieczeństwu ruchu, to w krótkim czasie ludzie poznają się na tych wszystkich sztuczkach obecnie stosowanych, ale może będzie już zapóźno. Jest rzeczą bardzo ładną, chlubną i zasługującą na pochwałę dla każdej władzy, jeżeli prowadzi kolej do rzeczy zdrowych i pożytecznych, ale jeżeli wprowadza się takie zarządzenia z krzywdą dla robotników sezonowych, a dla państwa w przyszłości nieobliczalne straty, to zmuszeni jesteśmy dać to pod sąd opinji publicznej. Apelujemy do ministerstwa komunikacji w Warszawie, **aby raz położyła kres obcinaniom kredytu i redukcjom dni pracy w dziale drogowym**, aby raz ministerstwo skasowało długoletnich pracowników sezonowych, krzywdzonych i traktowanych gorzej od stałych i zamianowało ich stałymi lub też dało im możność życia za pracę.

W żadnej gałęzi służby kolejowej nie panuje takie krzywdzenie pracowników kolejowych, jak w dziale drogowym. Przy ruchu, czy w ogrzewalniach, niema 8-o, 10-o, 14-letnich sezonowych, po 2—3 latach pracownik zostaje stałym, a w dziale drogowym nawet po dziesięciu latach nie zostaje obdarzony tym charakterem stałym. Może ministerstwo nie wie, że są **„sezonowi"**, którzy pracują stale już kilkanaście lat zimą i latem. Jest to wielka krzywda dla robotników sezonowych i to trzeba naprawić. Już chyba dość z ich strony nadludzkiej ofiarności, a ze strony władz kolejowych tych krzywd! Powyższych zarządzeń, niezgodnych z interesem kolejnictwa, nie można zaliczyć ani do postępu europejskiego, ani do „sanacyjnego".

Wiadomości polityczne

STRESEMAN O KONFERENCJI REPARACYJNEJ

W Związku z szeregiem informacyj, krążących na temat rokowań reparacyjnych w Paryżu i zarzutów, stawianych przez prasę prawicową Stresemanowi, tenżt odbył w poniedziałek konferencję z przedstawicielami prasy niemieckiej, udzielając im obszernych wyjaśnień. M. in. oświadczył Streseman kategorycznie, że z podróżą byłego sekretarza stanu spraw zagranicznych v. Kühlmana do Paryża urząd spraw zagranicznych ani żaden z odpowiedzialnych urzędników tego urzędu nie miał nic wspólnego i nie był o tem poinformowany. Minister przyznaje, że istotnie ambasador angielski uczynił demarche w urzędzie spraw zagranicznych, powołując się na dokument, pochodzący od Kühlmana, jednak Streseman oświadczył, że nie zwracał się wcale do ambasadora o pozostawienie mu dokumentu, ponieważ stanął na stanowisku, że oni on sam, ani urząd spraw zagranicznych nie mają nic wspólnego z podróżą Kühlmana do Paryża. Taksamo oświadczył Streseman, że Niemcy ani urząd spraw zagranicznych nie ma nic wspólnego z podróżą innego polityka niemieckiego Rechberga do Paryża ani z jego projektem przymierza, który nie był inspirowany ani pochwalany przez urząd spraw zagranicznych. — Wobec ustąpienia dra Vöglera ze stanowiska rzeczoznawcy niemieckiego przytoczył minister, że Vögler istotnie przed kilku tygodniami zgłosił listownie swoją dymisję, jednakże wkrótce potem w następnym liście wycofał swoją dymisję i prosił o uznanie pierwszego listu za niebyły. Wobec tego wydział prasowy postąpił całkiem słusznie gdy dementował pogłoski o dymisji aż do chwili otrzymania oficjalnej o niej wiadomości.

ZASTĘPSTWO NIEMIEC W RADZIE LIGI NARODÓW

„Lokal Anzeiger" i „Boersen Currier" donoszą, że minister Streseman nie weźmie prawdopodobnie udziału w sesji Rady Ligi narodów w Madrycie. Dzienniki podnoszą, że minister nie podał żadnych powodów ewentualnego zrzeczenia się wyjazdu do Madrytu i wyrażają przypuszczenie, że ta decyzja może zależeć od dalszego rozwoju rokowań reparacyjnych w Paryżu.

2 czerwca — „Dzień spółdzielczości"

IX zjazd Związku robotników rolnych

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu obrad zabierali głos w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego tow.: **Szlezinger, Ludwisiak, Kupczak, Kluszczyński, Pamiił, Wojtysiak, Kulawik, Włosiński, Sobczyk, Królik, Lewandowski i Chlebosz.**

Tow. **Baranowski i Kwapiński** udzielali wyjaśnień i prostowali pewne nieścisłości w oświadczeniach przedmówców. Zjazd uchwalił **jednomyślnie** absolutorjum dla ustępującego Zarządu Głównego i przyjął wnioski Komisji Rewizyjnej. O godz. 2 nastąpiła przerwa obiadowa.

Obrady popołudniowe rozpoczął referat tow. posła **Nowickiego** o umowach zbiorowych.

Tow. **Nowicki** stwierdził na wstępie fakt, że umowy zbiorowe tam są zawierane, gdzie organizacja jest silna i sprężysta.

W latach 1920/21 było objętych umową zbiorową 20% robotników rolnych, obecnie liczba ta wzrosła już do 84 procent. Na 620.000 robotników rolnych w Polsce umowami zbiorowemi objętych jest 520.000 robotników. Gdy dawniej zaledwie 35 procent majątków w Polsce było objętych umową zbiorową, **obecnie umowy zbiorowe obejmują już 100 procent majątków w Polsce.**

Musimy dążyć obecnie do tego, by umowy zbiorowe objęły 100% robotników rolnych w Polsce, wszystkich kategoryj.

Zagranicą prowadzi się obecnie wszędzie akcję, by zmienić uposażenie robotników rolnych z uposażenia w naturze, na uposażenie gotówkowe. — I u nas pewne kategorje świadczeń w naturze powinny być zniesione i zastąpione uposażeniami gotówkowemi. Tak np. dla robotników dniówkowych byłoby praktyczniej, by otrzymywali w gotówce całą swą należność.

Przechodząc do omówienia sprawy obecnych uposażeń robotników rolnych stwierdza tow. **Nowicki**, że wynagrodzenie robotników dniówkowych jest zupełnie niewystarczające, zarabiają oni mniej, niż przed wojną. Również położenie ordynarjuszów nie uległo poprawie. Niedostateczne jest też uposażenie robotników sezonowych, którzy muszą w miesiącach letnich zarobić sobie na cały rok życia.

Położenie zaś majątków poprawiło się po wojnie. Hipoteki zostały spłacone groszami, podniosła się też wydajność ziemi.

Musimy dążyć do podniesienia uposażenia robotników rolnych i do niedopuszczenia do zakusów obszarniczych, którzy chcieliby jeszcze płace obniżyć. Podwyżka płac nie jest rzeczą łatwą, tembardziej, że obszarnicy wiedzą, iż stoi za nimi rząd.

Tow. **Nowicki** wspomina o ogromnem rozzuchwaleniu obszarników. Nigdy nie było tyle zabójstw robotników rolnych przez obszarników, co obecnie. Przypomina okres najczarniejszej reakcji w 1906 roku.

Wreszcie tow. **Nowicki** omawia znaczenie Komisji polubownej i nadzwyczajnej Komisji rozjemczej, zaznaczając, że obszarnicy starają się je nieustannie sabotować. Tow. **Nowicki** nadmienia, że masowe zwalniania robotników rolnych ilekroć się zdarzają, mają zawsze motywy polityczne.

Tow. **Nowicki** zgłasza odpowiednią do swych wywodów rezolucję.

W dyskusji zabierali głos tow.: **Chodyński, Hunecki, Ochocki, Włosiński, Skotarczyk, Michalski, Pluta, Kirsznowski, Szczepanek, Wojtysiak i Giedyk.**

Mówcy zwracali uwagę na nieprzestrzeganie umów przez obszarników, na straszliwy wyzysk, na brak najprymitywniejszych urządzeń higienicznych, na niesprawiedliwość sądów naszych wobec robotników. Dyskusję nad sprawą umów zbiorowych zakończyło przemówienie referenta tow. **Nowickiego.**

Następnie tow. **Kwapiński** wygłosił referat o reformie rolnej. Na wstępie omawia sprawę parcelacji i serwitutów, która winna być ściśle związana z regulacją stosunku służbowego robotników rolnych. Ale obszarnicy nie poparli bezinteresownie Piłsudskiego. Dzięki temu poparciu, uzależnili sprawę komasacji i upełnorolnienia od swej „dobrej woli", polegającej na wydzielaniu do parcelacji mokradeł i nieużytków — i to po cenach b. wygórowanych. Sytuację pogarsza mała ilość ziemi wobec ogromnej liczby gospodarstw karłowatych Okazuje się, że gdyby upełnorolnić gospodarstwa karłowate tylko do 5 hektarów i dać ziemię uprawnionym, to tylko połowa żądań mogłaby być spełniona. Gęstość zaludnienia na wsi polskiej jest znacznie większa od lepiej zagospodarowanej wsi we Francji, w Niemczech, czy w Danji. Objektywny badacz tych stosunków, p. Adam Rose, stwierdził, że mamy na wsi 50 proc. bezrobotnych, tj. ludzi, którzy nie mają środków do utrzymania, ani warsztatów pracy. Obszarnicy przeszkadzają wszelkiemi środkami zrealizowaniu reformy rolnej. Błagują o swojem przywiązaniu do ziemi, o którą nie dbają, w 90% źle gospodarują i przehandlowują ją tym, którzy im więcej płacą. Gdy na początku zażarcie przeciwstawiali się reformie rolnej, grożąc nawet „wojną świętą" (arcybiskup Teodorowicz), to w 1920 r., gdy zbliżała się nawała bolszewicka pogodzili się z nią rychło, a sami masowo uciekli do Poznania. Niestety, absurdalne wnioski stronnictw chłopskich i późniejsze ochłonięcie burżuazji — zabagniło znowu sprawę.

Na Łotwie, w Czechosłowacji i w Rumunji chłopi postawili zagadnienie wywłaszczenia jasno i wykorzystali odpowiednią chwilę. U nas było i jest gorzej. Ustawa, uchwalona przez Sejm, daje Rządowi pełnomocnictwa generalne. Obecnie Bank Rolny zamknął kredyty w listach zastawnych. Wogóle szacunek ziemi przez Bank Rolny jest nierealny i wynosi 50% istotnej wartości, a i tej sumy Bank nie udziela. Robotnicy z trudem płacą zadatek na ziemię, a potem nie mogą regulować dalszych spłat i horendalnych procentów, znacznie przewyższających dochód z ziemi. Obszarnicy teraz domagają się zwiększenia kontyngentu parcelacyjnego, aby wyzyskać ciężkie położenie robotników i sprzedawać ziemię bogatym chłopom po cenach spekulacyjnie wygórowanych. W handlowaniu ziemią posiłkują się obszarnicy nikczemnemi środkami, aby zniechęcić bezrolnych i małorolnych (jako uboższych klijentów) do kupna ziemi. Musimy z całą stanowczością domagać się, aby tylko tyle ziemi podlegało parcelacji, na ile wystarczy kredytów, które umożliwią zagospodarowanie tych obszarów. Ostateczne i racjonalne jednak rozwiązanie sprawy reformy rolnej nastąpi wówczas, gdy zaistnieje w Polsce rząd robotniczo - chłopski, oparty o większość w Sejmie (oklaski).

Podczas referatu tow. Kwapińskiego przybyli delegaci niemieccy, aby pożegnać Zjazd. Tow. **Kwaśnik** oświadczył, że z żalem opuszcza Polskę, gdyż wobec zbliżającego się terminu zjazdu niemieckich robotników rolnych, goście niemieccy muszą współpracować w przygotowaniach Zjazdu. Dziękujemy wam, towarzysze, za przedstawienie wyników waszej pożytecznej pracy. Piękny jest ten gmach, w którym mieszczą się wasze biura. Wasze dobro jest naszem dobrem. Wierzymy, że solidarni i wzmożeni na siłach spotkamy się za rok na następnym kongresie. A więc dowidzenia! Powodzenia w pracy! (Oklaski).

Tow. **Kwapiński** odpowiedział na pożegnanie towarzyszów niemieckich, zwracając uwagę na zasługi tow. Kwaśnika wobec polskich robotników rolnych w Niemczech. Przemówienie swe zakończył tow. Kwapiński, aby towarzysze niemieccy wpłynęli czynnie na zawarcie traktatu polsko - niemieckiego, któryby uregulował stosunki między obu krajami i ułatwił zniszczenie reakcji nacjonalistycznej, dającej się we znaki po obu stronach granicy. Powiedźcie waszym towarzyszom, że nie solidaryzujemy się z naszymi nacjonalistami, oskarżającymi wszystkich Niemców za wstrętną napaść szowinistów na artystów polskich w Opolu. Niemiecki Związek Zawodowy Robotników Rolnych niech żyje! (Huczne oklaski i owacje).

Z życia robotniczego

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W niedzielę 26 bm. odbyła się w Krakowie **okręgowa konferencja reprezentantów zorganizowanych pracowników komunalnych i użyteczności publicznej okręgu krakowskiego.**

Trzydziestu delegatów reprezentujących kilkanaście oddziałów Związku omawiało potrzeby organizacji i dalsze prace organizacyjne wśród pracowników komunalnych i użyteczności publicznej.

Konferencję zagaił sekretarz generalny tow. **Gonerko** wskazując na potrzebę wzmożenia prac organizacyjnych na terenie okręgu oraz witając przybyłych delegatów i życząc pomyślnych obrad. Na przewodniczącego powołano tow. **Laszczyka** (Kraków II), na asesorów tow. **Reingrubera** (Kraków I) i tow. **Karwalę** (Rzeszów), na sekretarza tow. **Fleszara.**

Po przedstawieniu przez tow. **Fleszara** sytuacji organizacyjnej w okręgu rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której przemawiali delegaci prawie wszystkich oddziałów omawiając szczegółowo lokalne warunki pracy organizacyjnej oraz podnosząc usterki lub potrzeby. Przemawiali także tow. **Gonerko** przedstawiając działalność Zarządu Głównego na tle całokształtu prac związkowych, a **obrazując** metody i czasowe skutki **destrukcyjnej roboty grupy Jaworowskiego na terenie oddziałów warszawskich** wzywa do organizowania w Związku wszystkich pracowników miejskich bez różnicy przekonania.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na konferencji okręgowej w Krakowie — reprezentanci zorganizowanych pracowników komunalnych i użyteczności publicznej na terenie okręgu, wzmocnienie organizacji zawodowej, **w celu rozpoczęcia akcji ekonomicznej,** zdążającej do **poprawy warunków pracy i płacy,** uchwalają wezwać wszystkich niezorganizowanych pracowników gminnych i zakładów użyteczności publicznej, oraz tych wszystkich, którzy znajdują się we wrogich klasowemu ruchowi zawodowemu organizacjach, do **skupienia się w jedynej,** zdolnej **do walki o byt, organizacji klasowej p. n. „Związek pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Polsce".** — Obecna bowiem sytuacja polityczna i gospodarcza wymaga od pracowników, aby budowali silną organizację zawodową, która jedynie może przeciwstawić się silnym atakom reakcji i sfer sanacyjnych, zdążających do rozbicia jednolitego klasowego ruchu zawodowego".

Po omówieniu i przyjęciu wniosków tyczących finansowej strony organizacyjnej w okręgu, dokonano wyboru zarządu okręgowego, przyznając przedstawicielstwo oddziałom **krakowskim, Tarnowa, Bielska, Katowic i Sosnowca.**

Uchwalono w końcu podjąć starania w kierunku zachęcenia pracowników umysłowych zakładów użyteczności publicznej do wstępowania do związku dla obrony wspólnych interesów; przesłać bratnie pozdrowienie stojącym w walce strajkowej pracownikom fabryki **„Berson" w Krakowie** z życzeniem zwycięskiego ukończenia tej walki.

Uchwalono również wezwać oddziały w okręgu do prenumerowania **„Naprzodu"** i **„Pobudki"** kładąc nacisk na konieczność szerokiego rozkolportowania numeru "Pobudki" poświęconego Kongresowi klasowych związków zawodowych.

Gorącymi oklaskami przyjęto wniosek wyrażenia uznania i życzenia powrotu do zdrowia tow. posłom **Dr. Zygmuntowi Markowi** i **Bronisławowi Ziemięckiemu,** jakoteż wyrażenia serdecznych pozdrowień i najdłuższych lat życia nestorowi socjalizmu tow. **Limanowskiemu** i marszałkowi sejmu tow. **Daszyńskiemu.**

Wezwaniem wszystkich oddziałów do gorliwej współpracy z Zarządem okręgowym oraz okrzykiem „Niech żyje Związek pracowników komunalnych i użyteczności publicznej", zamknął przewodniczący obrady konferencji.

OLBRZYMI LOKAUT NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

W sobotę rozpoczął się w śląskim przemyśle włókienniczym lokaut, który objął około **50.000 robotników.** Liczba robotników pozbawionych pracy jest nawet o **10.000 większa** wskutek licznych zwolnień i ograniczenia pracy w przemyśle włókienniczym w ostatnich miesiącach.

Kobiety! poznajmy źródła naszej nędzy i dobrobytu!

W obecnych czasach szalejącej drożyzny, a lichych zarobków, szczególnie mocno kobieta pracująca odczuwa ten stan ciężkiej doli życiowej. — Codzienna troska nietylko o jutro, ale i o dziś odbiera spokój kobiecie, zakłóca jej szczęście rodzinne... I ileż wysiłków kobieta czyni, żeby się brać za bary z nędzą i niedostatkiem! Wszak nieraz pracuje ponad siły, a końca biedzie niema.

Przy dzisiejszym systemie opłacania naszej pracy, każdy wie, że zarobek nasz jest tylko częścią tego, cośmy zdołali swą pracą stworzyć; zarobek nasz więc jest nietylko niedostateczny, ale okupiony przytem naszą wielką krzywdą, na której zresztą oparty jest wogóle dzisiejszy porządek rzeczy.

Ale nietylko w tej formie ustrój kapitalistyczny nas wyzyskuje. Na nasze zarobki robotnicze, dosłownie nędzne — czyha z równą bezwzględnością kapitalistyczna forma rodzaju bogactw, czyli tak zwane pośrednictwo handlowe — sprzedaż artykułów. Gdybyśmy częściej wnikały w te ukryte przed nami tajniki życia gospodarczego, byśmy się przekonały, iż za pół zarobku, który trafił do naszej kieszeni, zaledwie otrzymujemy towarów, resztę zabiera kupiec za fatygę. Handel dziś jest w ten sposób zorganizowany, że wielki hurtownik kupuje z fabryki, od tego kupuje mniejszy, od niego następcy — w ten sposób wytwarza się zupełnie zbędny łańcuch pośredników. A każdy z nich każe sobie płacić za fatygę. Dzisiejszy porządek w handlu jest taki, że nas 10 kobiet musi dostatnio wyżywić jednego handlarza, że naszych 10 dzieci, nieraz głodnych, wyżywić musi kupca i jego rodzinę. W Polsce, u nas szczególnie, to pośrednictwo jest drogie i liczne! Obliczenia wykazały, że towar, jaki kupujemy, trochę więcej niż połowę ceny jaką płacimy, jest wart, resztę — czyli prawie połowę — oddajemy pośrednikowi za jego fatygę. Czyż przyszło nam kiedy do głowy, dowiedzieć się, jak to się dzieje na świecie z tym handlem. Prawda, od dziecka brzydzimy się handlarzami, wiemy zgóry, że są oni oszuści, że człek nigdy nie jest pewny, czy nie przepłacił. Ale nigdy przenigdy nam nie przyszło do głowy, że oddajemy im za fatygę, aż pół tego, co wydajemy wogóle. Ale zważcie, a raczej przypomnijmy sobie, czyż ten wyzysk polega tylko na tem, że oddajemy dobrowolnie bez żadnej chyba dobrej racji, połowę zysku? Niestety... Ileż to razy oszukano nas nietylko na cenie, wadze, mierze, lecz na jakości towarów. Towar był lichy, kupiony za drogie pieniądze i bywały wypadki, że zgoła nie do użytku.

I jeszcze jedno należy zaznaczyć! Jest w Warszawie, a teraz powstają i w innych wielkich miastach w Polsce, instytucje, które się zajmują rozpoznaniem, czy dany artykuł spożycia jest dobry (mleko, konserwy, masło, miód i t. d.) — są to Państwowe Urzędy do badania żywności. I właśnie te urzędy wykazały, że ta żywność, którą spożywamy w miastach na 100 wypadków w czterdziestu wypadkach jest sfałszowana, to znaczy, że dodaje się czegoś, co kosztuje taniej (do mleka wodę, która nic nie kosztuje), by większy mieć zarobek w handlu, mało tego z tych 40 wypadków na sto — 25 są to wypadki, kiedy domieszki stosowane do żywności są trujące. Czyż nas zgrozą nie powinno to przejąć, że my, żywiąc nasze dzieci, nieraz je zatruwamy. Kary stosowane mało pomagają, handlarz robi swoje — w pogoni za zyskiem krzywdzi kupującego.

Zważmy więc dokładnie, kupując w prywatnych sklepach, obniżamy nasze zarobki prawie do połowy, czyli niedostatek zamieniamy na nędzę. — Zważcie, że jeszcze, coście przyniosły do domu za połowę, zaledwie dochodów rodziny — i to jest albo złe w gatunku, albo zgoła szkodliwe! Kobiety, robotnice, z chwilą gdy z taką jasnością spostrzegłyście, gdzie się kryje **źródło nędzy naszej**, (bo gdyby nie to kosztowne pośrednictwo, znosiłybyśmy niedostatek, a nie nędzę, jak dzisiaj), — czyż nie należy się nam szukać sposobów, by nędzne nasze dochody z pracy obronić od dalszego wyzysku!

Kobiety, robotnice! Czy pieniądz, znajdujący się w naszym ręku, zdobyty tak ciężką pracą i krzywdzącym trudem naszych rodzin, można więc marnotrawić? Czyż możemy z lekkiem sercem wydawać je na to i owo, bez zastanowienia, w dalszym ciągu będziemy go nosiły do kupca, czy handlarza? Zadarmo mu oddawały połowę nieomal zarobku!

Czyż nie dość nas gnębi nędza a w najlepszym razie niedostatek — byśmy się nie zdobyły na samoobronę! Te samoobronę już przed 100 laty zorganizowali angielscy robotnicy, u nas już pierwsze poczynania datuje się przed 50 laty. Nasza, kupujących czyli spożywców samoobrona polega na tem, że chcąc uchronić nasze zarobki od lichwiarzy kupców — zorganizować musi sklepy społeczne — czyli spółdzielnie spożywców. Całe to przedsięwzięcie nazywamy ruchem spółdzielczym spożywców. Miejsce więc pośrednika zajmuje nasz sklep, zorganizowany przez nas, a przez to jak już wyżej powiedzieliśmy — jest sklepem spółdzielczym. Właścicielami tych sklepów są nasze rodziny. Rzecz zrozumiała, że nie chodzi nam tutaj by samych siebie na towarze sprzedawanym oszukiwać i drogo liczyć, lecz chodzi o co innego — o to, by dać sobie wzajemnie rzetelną miarę i wagę, by możliwie taniej zakupić i taniej sprzedać. Możliwie dobre towary sprowadzać. Czyż ten sposób, o którym mówię, sklep spółdzielczy w naszych nawet stosunkach jest nowością? Bynajmniej. Są to sklepy, które już długo u nas gdzieniegdzie istnieją. Są okolice, gdzie te sklepy spółdzielcze są dobrodziejstwem dla ogółu ludności. To tam, gdzie członkowie kupują w sklepie, gdzie członkowie wspólnie się składają na pieniądze do obrotu. Są u nas nawet takie związki tych poszczególnych spółdzielni, które prawie nic nie kupują u pośredników, tylko z fabryki i sprzedają odrazu naszym spółdzielniom. Jeżeli tak już dobrze pomyślano by się wyzbyć kupców, by obniżyć cenę towaru, to dlaczego my tego nie odczuwamy — powie każdy z nas, kto cierpliwie czytał poprzednią część artykułu. Ale dzieje się jeszcze nie tak dobrze tylko dlatego, że nas nawet jeszcze brakuje w tej gromadzie, że my — o ile i należymy do spółdzielni, to nie kupujemy w niej, że nie wpłacamy udziałów w całości, a co najgłówniejsza, nie staramy się dopilnować gospodarki w tej spółdzielni. Powiedzmy sobie szczerze, dlaczego w jednem miejscu rozwija się spółdzielnia doskonale, a w drugiem gorzej. Czy możemy chociaż na chwilę myśleć, że tam są inni ludzie w tem samem mieście, bynajmniej... Tylko tam się biorą do pracy wspólnie wszyscy na swój sposób gorliwie i mają wówczas korzyść i ogół i poszczególne jednostki!

Tak więc wygląda sposób skutecznej walki z niedostatkiem. Jeżeli zdołamy wydrzeć pośrednikom połowę naszych zarobków, jeżeli zdołamy tak zorganizować się, by nie kupować produktów zafałszowanych — zwalczymy drożyznę. Będziemy mogli dwa razy więcej potrzeb zaspokoić a do tego drogą — przez spółdzielnię spożywców.

My kobiety, szczególnie musimy się zająć i zainteresować spółdzielnią spożywców, gdyż my własnoręcznie wydajemy trzy czwarte tego, co wydaje rodzina.

Ruch spółdzielczy spożywców niesie w sobie nieubłaganą walkę nędzy naszej — ruch spółdzielczy spożywców jest zarazem utajonem źródłem naszego dobrobytu!

My, kobiety, z chwilą gdy poznałyśmy to utajone źródło naszego dobrobytu — z chwilą gdy poznałyśmy moc społeczną spółdzielni spożywców powinniśmy się zaciągać do tych organizacyj, powinniśmy w tych organizacjach brać czynny udział! Dość nieświadomości. Krzywdziliśmy nietylko siebie lecz i nasze rodziny. Jakże raźno musimy się brać do pracy w spółdzielniach. Ileż musimy naprawić! Spójrzcie, ileż to dzieci ginie w niedostatku, a tymczasem kobiety przeważnie wydają lekkomyślnie, przez brak poważnego zastanowienia połowę zarobków rodziny dobrowolnie oddają darmozjadom kupcom! Pamiętajmy, że jak długo ruch spółdzielczy spożywców nie zagarnie do szeregów nas kobiety, tak długo, krzywdzimy, zabijamy nędzą swoje dzieci!

J. Czeszejko-Sochacka.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEGO PROCESU PRASOWEGO Z „KURJERKIEM"

Kraków, 29 maja.

Na wtorek 28 bm., t. j. na dzień wczorajszy, wyznaczono przed sądem okręgowym w Krakowie jako prasowym rozprawę **przeciw redaktorowi „Naprzodu" tow. Marjanowi Porczakowi i r. miejskiemu tow. Dr. Józefowi Rosenzweigowi, o występek obrazy czci.** — Jako oskarżyciele prywatni wnieśli: **poseł Marjan Dąbrowski, wydawca „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i redaktor tegoż, Aleksander Błażejowski,** przeciw M. Porczakowi i Dr. Józefowi Rosenzweigowi oskarżenie, z powodu artykułów, które z okazji przedstawienia nadużyć w elektrowni przez rm. Dr. Rosenzweiga i ataków „Kurjera" na Dr. Rosenzweiga — ten ostatni zamieścił w „Naprzodzie" artykuły, w których zarzucił między innemi **posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu, że jako poseł robił interesa na mandacie poselskim, zaś p. Błażejowskiemu zarzucił szantaż, pisanie artykułów paszkwilowych na zamówienie i t. d.**

Na wczorajszej rozprawie stwierdzono, że oskarżycielowi prywatnemu posłowi M. Dąbrowskiemu nie doręczono wezwania do rozprawy, a także oskarżonemu Dr. Rosenzweigowi doręczono wezwanie dopiero na dzień przed rozprawą. Mimo to oskarżony Dr. Rosenzweig jawił się do rozprawy i **odrzucił propozycje ugodowe, podjęte przez przewodniczącego rozprawy, oświadczając, że pragnie wadzić będzie dowód prawdy na wszystkie zarzuty przez niego podniesione przeciw posłowi M. Dąbrowskiemu i p. Błażejowskiemu. Odnośnie do posła Dąbrowskiego ma oskarżony zaofiarować wybitne osobistości ze świata politycznego, wobec tego sprawa zapowiada się sensacyjnie.**

Odnośnie do oskarżonego redaktora Marjana Porczaka **cofnął p. Błażejowski akt oskarżenia, wobec tego, że oskarżony Dr. Rosenzweig oświadczył, że on podpisał artykuły inkryminowane, że przyjmuje za nie pełną odpowiedzialność i będzie prowadził w całej rozciągłości dowód prawdy.**

Dla doręczenia wezwania oskarżycielowi pryw. posłowi Dąbrowskiemu odroczono rozprawę, która w związku z zapowiedzianym przeciw „Polonji" procesem posła Dąbrowskiego będzie stanowić polityczną sensację!

Rozprawie przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Świądrowski i Warchałowski, oskarżał adw. Dr. Rappaport, bronił adw. Dr. Pelzling.

—ooo—

SENSACYJNA ROZPRAWA O NADUŻYCIA SPIRYTUSOWE W WADOWICACH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wadowice, 28 maja.

W uzupełnieniu wczorajszego krótkiego sprawozdania, jakie umieściliśmy o tym sensacyjnym procesie, podajemy obecnie dalsze szczegóły z przebiegu dotychczasowej rozprawy.

Akt oskarżenia obejmuje 58 osób, a w szczególności oskarżeni są w tej sprawie Zygmunt Frankel (lat 55), współwłaściciel fabryki likierów w Białej, — Aleksander Wald, dyrektor tejże fabryki, lat 41, który w międzyczasie zbiegł zagranicę, — Edward Thorn (lat 45), generalny buchalter, — Ignacy Wechsberg (lat 61), kierownik magazynów, — Maksymiljan Borger, właściciel fabryki wyrobów kosmetycznych, dalej szereg urzędników kontroli skarbowej w Białej, jak Stanisław Belli, Juljan Jankowski, Franciszek Włodyga, Stanisław Golda, Teodor Sawka, Karol Szczekacz, Dymitr Sało i Wojciech Wydro, a ponadto cały szereg likierników i szynkarzy z Białej, Królewskiej Huty, Żywca, Andrychowa, Skoczowa, Oświęcimia, Chrzanowa i Krakowa.

Akt oskarżenia zarzuca grupie oskarżonych zatrudnionej we fabryce likierów i rafinerji spirytusu firmy Fränkel w Białej, że na szkodę Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego wydawali po tańszej cenie znaczne ilości spirytusu przeznaczonego do celów przemysłowych i wyrobów kosmetycznych, podczas gdy spirytus ten został użyty rzekomo przy fabrykacji wódek i likierów, oraz sprzedawany po wyższych cenach. Przy manipulacjach tych, które trwały w latach 1925, 1926 i 1927, pomocni byli oskarżonym inspektorzy i kontrolorzy skarbowi, którzy nadużywając swych obowiązków służbowych, nie skażali czystego spirytusu przepisanemi środkami denaturacyjnemi, kwasami itd. i dopuszczali do wywozu z rafinerji czystego, nieskażonego spirytusu. Poniesione z tego tytułu szkody mają wynosić kilkaset tysięcy złotych.

Rozprawa odbywa się na wielkiej sali Sądu Przysięgłych, która jest szczelnie wypełniona publicznością.

Rozprawie przewodniczy sso. dr. Cieślewski z Krakowa, — wotują sso. dr. Beranek i dr. Machalski z Wadowic, oskarża prokurator dr. Mottl z Rzeszowa. Izbę skarbową reprezentuje nadradca dr. Menschek, — generalną prokuratorję dr. Sołtysik, a oskarżonych bronią adwokaci dr. Daniel, dr. Kubiczek, dr. Kluger, dr. Schorr i dr. Wadler z Wadowic, — adw. dr. Sandhaus z Cieszyna i adwokaci dr. Bross, dr. Margulies, dr. Mehler i dr. Warenhaupt z Krakowa.

W poniedziałek rozprawa, której się przysłuchuje prezes sądu dr. Czerny, obfitowała w cały szereg interesujących incydentów, albowiem wszyscy obrońcy z powodu wniesionego w swoim czasie podania o wyłączenie od rozpoznawania przewodniczącego, tudzież całego sądu w Wadowicach i wszystkich sądów w skład krakowskiego Sądu Apelacyjnego wchodzących, a które to podanie zalega w Sądzie Najwyższym w Warszawie i dotychczas załatwione nie zostało, — domagali się przerwania rozprawy, na którem to tle wyłoniła się bardzo ciekawa dyskusja.

Dalej imieniem ławy obrońców postawili obrońcy adwokaci dr. Warenhaupt i dr. Bross cały szereg wniosków, z których namiętną dyskusję wywołał i najistotniejszym był wniosek na wyłączenie od rozprawy zawezwanego znawcy buchalterji Standego z Krakowa z powodu jego niefachowości, oraz wniosek o wezwanie do tej ważnej i obszernej rozprawy 2 znawców księgowości, konstrukcja bowiem buchalteryjna, przyjęta za podstawę orzeczenia znawcy, a w dalszej konsekwencji także i aktu oskarżenia jest zasadniczo błędną.

Rozprawa z powodu obszernej dyskusji nad postawionemi wnioskami przeciągnęła się do późnej godziny popołudniu i skutkiem tego akt oskarżenia, który obejmuje 90 stron pisma maszynowego, mógł zostać dopiero odczytany przy wczorajszej rozprawie.

Do rozprawy tej, która potrwa przeszło 4 tygodnie powołano kilkudziesięciu świadków.

O rozprawie tej będziemy co jakiś czas umieszczali szczegółowe sprawozdania.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Przedstawienie „Kwadratury koła“ dla TUR

We wtorek 4 czerwca o godz. 7'30 wieczór staraniem TUR odbędzie się w Teatrze im. Juljusza Słowackiego przedstawienie ostatniej premjery „Kwadratury koła“, rosyjskiego autora dramatycznego Walentina Katajewa, w doskonałem tłómaczeniu tow. Haliny Pilichowskiej. Sztuka ta była grana kilkadziesiąt razy z wielkim sukcesem w teatrze robotniczym „Ateneum“ w Warszawie. Treścią sztuki jest satyra na współczesne życie w państwie bolszewickiem. **Bilety są do nabycia u tow. Kustowskiego w biurze Związku użyteczności publicznej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Cena biletów od 3 zł. do 30 groszy.**

—ooo—

—ooo—

EMERYCI PAŃSTWOWI W CHARAKTERZE AGENTÓW POCZTOWYCH. Wobec zniesienia ustawą z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. U. P. Nr. 23/29 poz. 234) art. 25 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. P. Nr. 6 poz. 46 z 1924) mogą emerytowani funkcjonarjusze państwowi zajmować stanowiska w instytucjach państwowych, pobierając **pełne uposażenia emerytalne** bez jakichkolwiek potrąceń. Ponieważ postanowienia wspomnianego art. 25 ust. em. z 11 grudnia 1923 r. wstrzymywały emerytów państwowych od ubiegania się o posady agentów pocztowych, przeto zawiadamia Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zainteresowanych, że w przyszłości przy obsadzie agencyj pocztowych będzie poza kandydatami miejscowymi **w pierwszym rzędzie** uwzględniać zgłoszenia emerytów państwowych, a w szczególności pocztowych. Podania należy kierować do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, ul. Warszawska 3.

Uporządkować ulicę Grzegórzecką!

Fatalny stan jezdni — brak chodników — los przechodniów

Fabryka Zieleniewskiego na Grzegórzkach przedłożyła prezydentowi miasta Krakowa obszerny memorjał w sprawie uporządkowania ul. Grzegórzeckiej. Sprawę tę poruszaliśmy kilkakrotnie na łamach „Naprzodu“ oraz na naszych zgromadzeniach dzielnicowych na Grzegórzkach. Obecnie powracamy ponownie do tej kwestji w nadziei, że wreszcie magistrat spełni życzenie mieszkańców Grzegórzek i robotników, zatrudnionych w fabryce Zieleniewskiego i przystąpi bezzwłocznie do uporządkowania tej zupełnie zaniedbanej dzielnicy.

Poniżej zamieszczamy główne ustępy memorjału ostatnio w tej sprawie wniesionego do prezydjum miasta.

Ulica Grzegórzecka znajduje się od szeregu lat w stanie **zupełnie zaniedbanym.** Szczególnie odcinek tej ulicy pomiędzy fabryką Zieleniewskiego a skrzyżowaniem się jej z ulicą Okopy, **urąga wszelkim wymogom bezpieczeństwa publicznego i wygody dla przechodniów.** Ulica w tem miejscu posiada gwałtowny skręt, zakryty wysokim płotem i jest bardzo wąska ,co przy silnym ruchu samochodowym, jaki na ulicy tej panuje (poza fabryką Zieleniewskiego znajdują się garaże wojsk samochodowych, ponadto zaś ulicą stale kursują autobusy), stanowi dla przejeżdżających i przechodzących poważne niebezpieczeństwo.

Wspomniany wyżej odcinek ulicy **nie posiada zupełnie chodnika**, tylko z jednej strony wąską ścieżkę, która miejscami nie przekracza 80 cm. szerokości, ubitą z gliny. W czasie deszczów i roztopów **ścieżka jest tak błotnista, że przechodnie wolą ją omijać i przechodzić przez jezdnię, ponieważ na ścieżce grzęźnie się w błocie powyżej kostek.** Jednak także i jezdnia, której systematyczną naprawę odkłada się z roku na rok, tłumacząc to nieuregulowaniem ulicy, jest w tak **fatalnym stanie**, iż przejechanie przez nią samochodem jest niekiedy wprost utrudnione. Wskutek głębokich kałuż na jezdni, przejeżdżające samochody wyrzucają błoto na ścieżkę, służącą dla pieszych do tej wysokości, że co rok na wiosnę i w jesieni, stojący obok tej ścieżki parkan drewniany jest pokryty błotem pryskającem z pod kół samochodów na wysokość około dwóch metrów od ziemi. — Jest rzeczą oczywistą, że błoto to, pryskając z pod kół, nie omija przechodniów, którzy znajdują się na ścieżce lub na jezdni w chwili przejeżdżania samochodów.

Z tych wszystkich powodów przejście lub przejazd ul. Grzegórzecką naraża ludzi na wielkie przykrości, a nawet szkody materjalne, spowodowane zniszczeniem ubrań, nie mówiąc już o wspomnianem wyżej niebezpieczeństwie z powodu ruchu samochodowego na wąskiej części ulicy.

Fabryka Zieleniewskiego na Grzegórzkach zatrudnia **powyżej 1000 robotników i powyżej 100 urzędników.** Wszyscy ci ludzie są zmuszeni **cztery razy dziennie przechodzić przez opisany powyżej odcinek ul. Grzegórzeckiej.** Jeśli się zważy, że przy ulicy Grzegórzeckiej znajduje się wiele innych zakładów przemysłowych, również posiadających licznych robotników i urzędników, to łatwo można wyliczyć, że powyżej 1 procent całej ludności **Wielkiego Krakowa**, cztery razy dziennie zmuszone jest przechodzić przez ul. Grzegórzecką w opisanym przez nas wyżej jej odcinku. W dużej części ludność ta składa się z proletarjatu, dla którego zniszczenie ubrań przy przechodzeniu przez błotnistą jezdnię lub chodnik, stanowi poważny uszczerbek finansowy. **Niemniej ludność ta opłaca podatki na rzecz miasta i dlatego ma prawo domagać się — jak temu niejednokrotnie dawała wyraz — doprowadzenia ulicy Grzegórzeckiej do porządku.**

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę, że zakłady Zieleniewskiego bywają regularnie odwiedzane przez wszystkie poważniejsze wycieczki zagraniczne, jakie bywają w Krakowie, są one bowiem jedynemi w Krakowie na europejskim poziomie stojącemi zakładami przemysłowemi z zakresu ciężkiego przemysłu.

Nie było wypadku, ażeby którykolwiek z odwiedzających fabrykę cudzoziemców nie zwrócił uwagi **na fatalny stan ulicy Grzegórzeckiej.** Nie potrzeba dodawać, że uwagi takie nietylko są nieprzyjemne, ale wywołują **fatalne wrażenie**, jeżeli chodzi o pogląd naszych zagranicznych gości na zamożność i porządek, panujący w mieście Krakowie.

Fabryka Zieleniewskiego, pragnąc przyczynić się do przyśpieszenia regulacji ulicy Grzegórzeckiej, odstąpiła dobrowolnie magistratowi miasta Krakowa grunty, potrzebne do tej regulacji. Ponadto zaś skłoniła wszystkich właścicieli gruntów sąsiadujących z gruntami fabryki, a do tego celu potrzebnych, ażeby i oni poszli w tym kierunku gminie miasta Krakowa na rękę.

Gdy obecnie sprawa odstąpienia gruntów została już uregulowaną, mamy nadzieję, że gmina miasta Krakowa nie będzie nadal zwlekała z przystąpieniem do prac regulacyjnych i wyzyska obecny **sezon w celu wykończenia tych prac w ciągu bieżącego lata.**

—ooo—

ULGOWE BILETY KOLEJOWE DO POZNANIA. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje, że notatka referatu prasowego PWK w Poznaniu ogłoszona w prasie, jakoby osoby udające się na PWK do Poznania, które zawiadomiły kasę biletową miejsca wyjazdu o tym swoim zamiarze „otrzymywały odpowiednie uprawnienia do otrzymania zniżek na drogę powrotną“ nie jest ścisłą. Podróżny zawiadamiając kasjera biletowego, że jedzie na PWK do Poznania, otrzymuje na tej podstawie. już w stacji wyjazdu **ulgowy bilet powrotny**, który zawiera 33'3% zniżkę w każdą stronę.

Z POWODU STWIERDZENIA POMORU ŚWIŃ W KRAKOWIE w dzielnicy X, magistrat przypomina, że wszelkie zachorowania, względnie podejrzenia o zachorowanie należy natychmiast zgłaszać w Miejskim Urzędzie weterynaryjnym, ulica Poselska 10.

TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREJ. Wczoraj doprowadzili na pog. rat. dwaj nieznani mężczyźni umysłowo-chorą kobietę, która obok teatru im. Słowackiego awanturowała się. Po zbadaniu dyżurny lekarz przywiózł ową kobietę na I. Komis. PP, skąd na prośbę lekarza udzielono asystencji funkc. PP, z którym chorą odwieziono karetką na oddział VI szpitala św. Łazarza. Tam dyżurny lekarz VI oddz. rozpoznał, że chora była już leczona w szpitalu i kategorycznie odmówił przyjęcia jej, polecając puścić ją na ulicę. Chora puszczona na ulicę Kopernika rzucała się w szale po ulicy, zdarła sobie naskórek z kolan do krwi, wobec czego przewieziono ją ponownie na pogot. rat., skąd po półgodzinnym pobycie odwieziono ją do szpitala w Kobierzynie.

UGODZONY ZOSTAŁ DWUKROTNIE NOŻEM W TWARZ I PLECY na Woli Duchackiej przy ul. Gipsowej Franciszek Solecki, robotnik, zam. przy ul. Wielickiej 97, przez Piotra Kuźmę z Woli Duchackiej. Kuźma był w stanie nietrzeźwym i biegł za Śmiałkowiczem Władysławem, czemu chciał przeszkodzić Solecki i został również przez Kuźmę ugodzony nożem. Zawezwane pog. rat. przewiozło Soleckiego w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

CHCIAŁA SIĘ ZEMŚCIĆ NA MĘŻU. Usiłowała oblać kwasem solnym na pl. Szczepańskim Eugenja Wódka męża swego Eugenjusza, będącego w towarzystwie Anieli Kulpy, podejrzewając go o wiarołomstwo. Zamiarowi temu przeszkodził posterunkowy PP, w następstwie czego Wódka wskutek zdenerwowania zemdlała.

KRADZIEŻ ODKURZACZA ELEKTRYCZNEGO. Grela Teofil, robotnik, zam. przy ul. Florjańskiej Nr. 23 zgłosił, że dnia 27 maja skradziono mu z wózka ręcznego na ul. Sławkowskiej odkurzacz elektryczny, wartości 600 zł. na szkodę inż. Białkowskiego, właściciela biura technicznego.

—ooo—

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO odbędzie dziś we środę publiczne zebranie w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64) o godzinie 19, na którem dr. S. Niemcówna wygłosi odczyt pod tytułem „Sztokholm, granitowe miasto północy“.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Kwadratura koła“ W. Katajewa. Od jutra wraca na afisz „Pigmaljon“ z p. Aleksandrem Węgierką, który w sobotę nieodwołalnie zakończy swoją gościnę w Krakowie.

Z Polski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W PAWILONIE MIASTA KRAKOWA NA WYSTAWIE W POZNANIU. W poniedziałek o godz. 5 popołudniu zawitał do gmachu Samorządów na wystawie poznańskiej prezydent Rzeczypospolitej, gdzie w towarzystwie prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego i Naczeln. Dyrektora Wystawy p. Wachowiaka, oraz licznych dygnitarzy zwiedził pawilon miasta Krakowa. Baczniejszą uwagę zwrócił p. prezydent na salę zabytków, gdzie umieszczono Szopkę Krakowską sowicie oświetloną, oraz modele zabytków architektonicznych. Dostojnego gościa oprowadzał po Wystawie Kustosz Muzeum przemysłowego prof. Kazimierz Witkiewicz.

Rząd francuski nie zgodził się na pożyczkę dla Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 maja.

Dzisiejszy „Nasz Przegląd" przynosi sensacyjną wiadomość, że poważna grupa banków francuskich miała **sfinansować dla Polski pożyczkę 100 miljonów franków** na cele użyteczności publicznej. Wedle obowiązującej we Francji praktyki wszelkie pożyczki zagraniczne mogą być realizowane tylko za zgodą ministra skarbu. Pełnomocnik francuskiej grupy bankowej uprzedził o tem polskich kontrahentów, zastrzegając się, że do faktycznego załatwienia pożyczki potrzebna jest **formalna zgoda francuskiego ministra skarbu**. Po kilku dniach kontrahenci polscy otrzymali od przedstawiciela grupy francuskiej drugi list, że **po konferencji we francuskiem ministerstwie skarbu grupa przyszła do wniosku, że nie może w chwili obecnej interesować się transakcją finansową z Polską.**

—ooo—

Hejnał krakowski słyszany na biegunie południowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 maja.

Z Nowego Jorku donoszą: Radjostacja w Pittsburgu (Stany Zjednoczone) otrzymała z bieguna południowego od komandora Byrda wiadomość, że dnia 25 bm. o godzinie 6 wedle czasu pittsburskiego (godzina 12 w południe wedle czasu środkowoeuropejskiego) **słyszał wspaniały hymn**, którego melodja wywarła na nim potężne wrażenie.

Radjostacja w Pittsburgu stwierdza, że **hymn słyszany przez Byrda, nadany był przez radjostację warszawską. Wedle naszej informacji był to hejnał z krakowskiej wieży Marjackiej.**

SPROWADZENIE ZWŁOK GENERAŁA BEMA. Dnia 27 bm. odbyło się w Tarnowie posiedzenie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, przy udziale delegatów komitetu płk. Przedrzymirskiego (Warszawa) i red. Grzywińskiego (Kraków). Stwierdzono, że wszelkie przygotowania do przewiezienia zwłok zostały już poczynione. Ustalono ostateczny ogólny program uroczystości w kraju, przyczem dla zorganizowania miejscowych uroczystości w miastach Krakowie i Tarnowie powstają w tych miastach osobne komitety lokalne. Do Aleppo wyjeżdża po zwłoki generała delegacja komitetu w następującym składzie: przewodniczący delegacji szef departamentu artylerji min. spraw wojsk. płk. Przedrzymirski, członkowie: prof. Kazimierz Wojciechowski, sekretarz komitetu rtm. Ludwik Naimski i przedstawiciel rodziny generała, mjr. Bem de Cosban. Wreszcie ustalono daty wyjazdu delegacji, termin ekshumacji zwłok oraz program ceremonjału w Aleppo i przewiezienia zwłok do Konstantynopola. Główna uroczystość złożenia trumny w mauzoleum w Tarnowie odbędzie się w dniu 30 czerwca br.

ZNOWU GÓRNIK ZABITY PRZY PRACY. Na kopalni „Wujek" pod Katowicami oberwała się 27 bm. ściana węglowa, zabijając na miejscu 29-letniego górnika Andrzeja Gąsiorka z Nikiszowca. Wypadek miał miejsce na filarze o głębokości 540 mtr. Urząd górniczy w Katowicach prowadzi dochodzenie.

Z POWODU ZŁEGO POŻYCIA Z MĘŻEM, PODPALIŁA DOM. Dnia 27 bm. o godzinie 11.30 Helena Kosiba, lat 26, żona Franciszka ze Stróżówki podpaliła swój dom, na którym spłonął dach słomiany, częściowo powała i jedna ściana. Szkoda wynosi 300 zł. Kosibowa przed podpaleniem wyprowadziła z domu troje drobnych dzieci, powynosiła sprzęty domowe, poczem podpaliła słomę w sieni, od której powstał pożar. Powodem złe pożycie małżeńskie. Życie i mienie ludzkie nie było narażone na niebezpieczeństwo. Kosibowa, która przyznała się do powyższego podpalenia aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Gorlicach.

KRWAWE STARCIE ULICZNE WE LWOWIE. We Lwowie doszło w niedzielę do starć między paru wojskowymi a przechodniami. Obok rogatki Żółkiewskiej wybuchła bójka między 2 ułanami a 2 przechodniami, z których jeden był szoferem. W momencie walki na laski i szable nadjechał autobus, w którym jechał kapitan 40 pułku piechoty Skrzywanek. Zatrzymał autobus, wysiadł i wezwał ułanów do zaniechania bójki. Przechodnie, za którymi stał tłum, obrzucili kapitana kamieniami. Skrzywanek wystrzelił na postrach w powietrze, a gdy to nie pomogło, dał 2 strzały rewolwerem w tłum. Szofer, który brał udział w walce, padł na ziemię i wyzionął ducha. Obaj ułani są ciężko ranni, a jeden z nich ma rozbitą głowę. Skrzywanka żandarmerja odwiozła do komendy miasta.

W PŁOMIENIACH ZGINĘŁA CAŁA RODZINA. Z Pogorzelisk w powiecie rawskim donoszą o wypadku prawdziwie bestjalskiej zbrodni. Jacyś niewyśledzeni dotąd osobnicy, nie otrzymawszy wódki, ponieważ karczma z powodu szabasu była zamknięta, podpalili dom karczmarza Mozesa Menscha. W płomieniach 4 osoby poniosły śmierć: Mensch, jego żona i 2 dzieci. Policja wdrożyła dochodzenie.

ZWŁOKI NOWORODKA WYŁOWIONE Z POTOKU. Paweł Wnęk z Lipnicy dolnej znalazł w potoku w Lipnicy dolnej zwłoki noworodka, płci żeńskiej, które na zarządzenie prokuratora w Jaśle, zostały złożone w kostnicy cmentarnej w Brzyszkach. Za matką wdrożono poszukiwania.

PROCES O NADUŻYCIA W URZĘDZIE. Sąd okręgowy warszawski przystąpił do rozpatrywania sprawy Antoniego Doermana, prezesa polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, oskarżonego o niewłaściwe lokaty funduszów dyrekcji wbrew istniejącym instrukcjom i o niekorzystną umowę z tow. „Trud", co spowodowało straty dla dyrekcji na 183.000 zł. Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych wnoszą adwokaci Wasserberger i Biejat, na ławie obrończej zasiadają adwokaci Nowodworski i Krawiecki. Sprawa potrwa kilka dni.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI. W Białogrodzie stacja sejsmograficzna zarejestrowała wczoraj o godz. 23.52 i 31 sek. silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7.000 klm. Trzęsienie ziemi trwało 2.12 minut. Jeden z tych wstrząsów był tak silny, iż odczuto go nawet w Białogrodzie.

ŚLUB LINDBERGHA. W Englewood odbył się ślub znanego lotnika Lindbergha z córką ambasadora Stanów Zjedn. w Meksyku Morrowa.

JAK TORTURUJĄ NA LITWIE. Dziennik berliński „Tempo" donosi z Kłajpedy, że szybkie straceenie Wasiliusa, oskarżonego o udział w zamachu na Waldemarasa wywołało w Kownie przygnębiające wrażenie. Za niezrozumiałe ma uchodzić szybkie przeprowadzenie procesu z wykluczeniem wszelkiej jawności. Krążą pogłoski, że Wasilius wogóle nie złożył żadnych zeznań i że **torturowany był przez policję polityczną w bestjalski sposób.** Krążące po Kownie pogłoski omawiają niesłychane rzeczy o **męczarniach**, które musiał znieść Wasilius w czasie badania przez osławionego prezydenta policji kowieńskiej Wezysa. Miano mu wkładać na głowę żelazną koronę, którą ściskano potem obcęgami. Wasilius miał **umrzeć w czasie tortur na udar serca.** Jak przytacza dalej korespondent „Tempo", jeden z dzienników faszystowskich miał stwierdzić, że bomby fabrykowane miały być w laboratorjum technicznem uniwersytetu kowieńskiego. Dziennik podnosi, że wiadomość ta obala twierdzenie urzędowe o polskiem pochodzeniu bomb.

TELEGRAMY

—o—

Proces b. ministra Czechowicza w połowie czerwca

Warszawa, 28 maja (telef. własny „Naprzodu"). Prasa sanacyjna donosi, że śledztwo Trybunału Stanu przeciw byłemu ministrowi skarbu Czechowiczowi zostanie **w tym tygodniu zamknięte definitywnie, rozprawa zaś odbędzie się w połowie czerwca.**

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Bern, 28 maja (PAT). Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy zebrała się wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem Artura Fontainea na zwyczajną sesję majową. Najważniejszemi sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym sesji są: utworzenie komisji dla omówienia sprawy służby prywatnej, powołanie komisji dla spraw rzemiosła, wreszcie zbadanie sprawozdania o sesji komisji pracowników umysłowych w Genewie. W najbliższy czwartek w Genewie będzie otwarta 12-ta zwyczajna międzynarodowa konferencja pracy.

DROŻYZNA MIĘSA W WIEDNIU

Wiedeń, 28 maja (PAT). „Die Stunde" donosi, że konsumcja mięsa we Wiedniu spadła o 20%. Organizacje gospodyń wiedeńskich planują proklamowanie **bojkotu mięsa.**

Wiedeń, 28 maja (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx spędzono 9.905 świń mię[illegible] i 2.226 tłustych. Z tego przypada na **Polskę** [illegible]8 świń mięsnych. Ceny wahały się od 2.25 do 2.70 szylingów za kilogram żywej wagi. Tendencja średnia.

ZNIŻKA ŚWIATOWYCH CEN PSZENICY

Wiedeń, 28 maja (PAT). Skutkiem spadku kursu pszenicy amerykańskiej poniżej dolara nastąpił na budapeszteńskim rynku zbożowym znaczny spadek kursów. Kursy spadły przeciętnie o 60 punktów. Pszenica majowa notowana była 23.98, pszenica październikowa 22.16, żyto z października 18.15, kukurudza z lipca 22.75 pengö. Na giełdzie zbożowej we Wiedniu nie było wogóle żadnych tranzakcyj.

Ruch spółdzielczy

POTĘGA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Ruch spółdzielczy spożywców rozporządza dziś potężnym aparatem własnym, który wypiera system kapitalistyczny we wszystkich dziedzinach: **handlowej, przemysłowej i finansowej.**

W Anglji — spółdzielnie spożywców obejmują **6 miljonów członków.** Poszczególne spółdzielnie przedstawiają się jako wielkie organizacje, rozporządzające setkami sklepów, w których zrzeszeni spożywcy znajdują wszelkie potrzebne artykuły. **W r. 1927 spółdzielnie angielskie zatrudniały przeszło 160.000 pracowników.**

Hurtownia Spółdzielcza Angielska należy do największych przedsiębiorstw świata. Znaczną część artykułów, dostarczanych poszczególnym spółdzielniom, Hurtownia wytwarza we własnych fabrykach. Posiada również posiadłości ziemskie i wielkie plantacje herbaty w koloniach. **Hurtownia angielska jest największym plantatorem i kupcem herbaty w świecie.**

W roku 1929 obrót hurtowni angielskiej wynosił 87.294.025 funtów szterlingów, czyli około 3 miljardów 574 miljonów złotych, w tem własna produkcja wynosiła 27.640.338 funtów szterlingów.

We Francji spółdzielnie spożywców zrzeszają 2.500.000 członków, a wykazują obrót 3 i pół miljarda franków.

Największą rolę wśród nich odgrywają **wielkie spółdzielnie okręgowe**, mogące zwycięsko konkurować z największemi sklepami kapitalistycznemi: 47 istniejących spółdzielni okręgowych na początku 1928 roku posiadało 3181 sklepów i 677.374 członków. Należą do nich: Związek Kooperatystów Lotaryngji, który w 1928 r. posiadał 435 sklepów i 75.000 członków; — Spółdzielnia „Jedność" w Amiens w 1927 r. posiadała 121 sklepów i 51.763 członków.

Do Hurtowni Spółdzielczej należy około 1400 spółdzielni. Obrót jej w 1928 roku wynosił 654 miljonów franków.

Do Szwajcarskiego Związku Spółdzielni należy 520 spółdzielni spożywców, obejmujących 360 tysięcy członków. Przyjmując, że każdy członek reprezentuje rodzinę z czterech osób, otrzymamy 1,440.000 osób. Ponieważ Szwajcarja liczy 3.860.000 mieszkańców, z tego wynika, że spółdzielnie spożywców objęły przeszło jedną trzecią ludności całej.

W Belgji do Związku Spółdzielczego należy 60 spółdzielni, obejmujących 286,598 członków, czyli łącznie z rodzinami około 1,200.000 osób. Spółdzielnie spożywców w Belgji posiadają **94 sklepów** oraz wybudowały 342 domów ludowych, będących ogniskiem pracy społeczno-kulturalnej.

Hurtownia Spółdzielni Spożywców **w Szwecji** wykazała w 1928 roku obrót 135 miljonów koron szwedzkich. Własna wytwórczość Hurtowni obejmuje już prawie 50 procent sumy obrotów.

150 miljonów mieszkańców Europy zaopatruje się obecnie częściowo lub całkowicie za pośrednictwem 250 tysięcy sklepów, należących do 80.000 spółdzielni spożywców. Hurtownie spółdzielcze w Europie wykazują obrót roczny 300 miljonów funtów szterlingów czyli około 13 miljardów złotych.

Przegląd społeczny

—o—

PRZED IV KONGRESEM KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Kongres, czwarty z kolei, klasowych Związków zawodowych w Polsce zbiega się **z dziesiątą rocznicą założenia jednolitej, centralnej organizacji klasowego ruchu zawodowego Rzeczypospolitej już niepodległej.** Na IV Kongres i na równoczesny obchód dziesiątej rocznicy istnienia Komisji Centralnej zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele Międzynarodówki zawodowej, Związków zawodowych Francji, Niemiec, Łotwy, Estonji, Czechosłowacji, Holandji, Szwecji.

Wszyscy towarzysze delegaci z prowincji, którym potrzebne będą mieszkania na czas Kongresu, winni zgłosić się po przybyciu do Warszawy do Rady Zawodowej m. Warszawy ul. Warecka 7, II. piętro, do tow. Murawskiego. Biuro Rady Zawodowej czynne będzie w środę dnia 29 maja, od godziny 12 w południe do godz. 12 w nocy i w czwartek, dnia 30 maja — od godz. 6 do godz. 10 rano, telefon nr. 140-70. Wszystkie późniejsze zgłoszenia załatwiane będą w Sekretarjacie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20.

O ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH W NIEMCZECH

Dnia 27 bm. w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko - niemieckiej i konwencji w sprawie polskich robotników sezonowych, podpisanej dnia 24 listopada 1927 r. w Warszawie. Protokół wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisali poseł polski w Berlinie Roman Knoll i dyrektor ministerjalny w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy dr. Oskar Trautmann.

ZWIEDZIĆ WYSTAWĘ W POZNANIU TO POZNAĆ CAŁĄ POLSKĘ WSPÓŁCZESNĄ!

Przegląd gospodarczy

—o—

POLSKO-RUMUŃSKA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Bukareszt, 28 maja (PAT). Polsko-rumuńska konferencja ekonomiczna rozpoczęła wczoraj swe prace. Przemówienie powitalne wygłosił sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Gafenco, na które odpowiedział poseł polski Szembek.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 65—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 8'80—9'20 zł., jaja szt. 15—16 gr., kury szt. 8—12 zł., kurczęta para 5—10 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'60—2 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3 zł., cytryna szt. 12—15 gr., ziemniaki 1 kg. 14—16 gr., buraki 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 45—50 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 80—90 gr., rumbarbarum 1 kg. 70—80 gr., rzodkiewka wiązka 50—70 gr., szparagi 1 kg. 2'50—3 zł., szpinak 1 kg. 40—50 gr., włoszczyzna 1 kg. 60—70 groszy.

Związki i zgromadzenia

—o—

AMATORSKIE KÓŁKO FOTOGRAFICZNE TUR (ul. Dunajewskiego 5). Kurs fotografji amatorskiej rozpocznie się 30 maja punktualnie o godzinie 9'30 rano. Obecność wszystkich zapisanych konieczna.

ZGROMADZENIE OGÓLNE STOLARZY odbędzie się w piątek 31 bm. punktualnie o godzinie 6 wieczór w dużej sali Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5, ofic., II. p. — Wszyscy obowiązkowo winni przybyć. — Sprawy ważne!

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi **z Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Kwadratura koła“.
Czwartek: „Pigmaljon“ (gośc. występy p. Aleks. Węgierki).
Piątek: „Pigmaljon“ (gośc. występy p. Aleks. Węgierki).

KINOTEATRY

Bagatela: „Awantury miłosne“ (Harry Liedke).
Corso: „Szpiedzy“.
Nowości: „Córka pułku“.
Promień: „Wschód słońca“.
Sztuka: „Szeik Fazil“.
Uciecha: „Jedna noc w Londynie“.
Wanda: „O świcie“ („Miss Cavell“).
Warszawa: „Skandal w Genewie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 29 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Chór dzieci szkoły 7-klasowej powszechnej mieszanej z Wiśnicza Nowego. 17.00: Odczyt: „Wycieczki Wisła“ — wygłosi p. W. Pawlik. — 17.25: Odczyt: „Święto kultury polskiej“ (otwarcie Bibljoteki Kórnickiej i Baczyńskich w Poznaniu) — wygłosi dr. Adam Bar. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka pocztowa. — 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 20.15: Koncert z Poznania. Po koncercie PAT i komunikaty, 23.00 24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Stanisław Klita unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.